

# AKSJOMATY PRAWA ADMINISTRACYJNEGO

Jan Zimmermann

MONOGRAFIE LEX



LEX

a Wolters Kluwer business

# AKSJOMATY PRAWA ADMINISTRACYJNEGO

Jan Zimmermann

Zamów książkę w księgarni internetowej

**proinfo**.pl  
księgarnia internetowa



**LEX**

a Wolters Kluwer business

Warszawa 2013

Wydawca  
*Izabella Małecka*

Redaktor prowadzący  
*Marzena Molatta*

Opracowanie redakcyjne  
*Izabela Ratusińska*

Łamanie  
*Wolters Kluwer Polska*

Układ typograficzny  
*Marta Baranowska*

Ta książka jest wspólnym dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, byś przestrzegał przysługujących im praw. Książkę możesz udostępnić osobom bliskim lub osobiście znanym, ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A jeśli musisz skopiować część, rób to jedynie na użytek osobisty.

prawolubni

**SZANUJMY PRAWO I WŁASNOŚĆ**  
Więcej na [www.legalnakultura.pl](http://www.legalnakultura.pl)  
**POLSKA IZBA KSIĄŻKI**

© Copyright by  
Wolters Kluwer Polska SA, 2013

ISBN 978-83-264-4262-9

ISSN 1897-4392

Wydane przez:  
Wolters Kluwer Polska SA

Redakcja Książek  
01-231 Warszawa, ul. Płocka 5a  
tel. 22 535 82 00, fax 22 535 81 35  
e-mail: [ksiazki@wolterskluwer.pl](mailto:ksiazki@wolterskluwer.pl)  
[www.wolterskluwer.pl](http://www.wolterskluwer.pl)  
księgarnia internetowa [www.profinfo.pl](http://www.profinfo.pl)

# Spis treści

---

Wstęp / 7

Rozdział 1

**O pojęciu i o przedmiocie / 13**

Rozdział 2

**O zawartości i o jedności / 30**

Rozdział 3

**O granicach / 48**

Rozdział 4

**O aksjologii / 73**

Rozdział 5

**O podmiotach i o podmiotowości / 102**

Rozdział 6

**O bezwzględnym obowiązywaniu (wiązaniu) / 116**

Rozdział 7

**O dwojakim oddziaływaniu / 128**

Rozdział 8

**O cechach stosunku administracyjnoprawnego / 137**

Rozdział 9

**O niesporności / 153**

Rozdział 10

**O kompetencji / 160**

Rozdział 11

**O planowaniu i o prognozowaniu / 172**

Rozdział 12

**O postępowaniu i o decydowaniu / 185**

Rozdział 13

**O uznaniu i o dyskrecjonalności / 203**

Rozdział 14

**O wyważaniu i o kolizyjności / 220**

Rozdział 15

**O sankcjach / 235**

Rozdział 16

**O sądownictwie administracyjnym / 244**

Zakończenie / 259

Aneks. O kryzysie prawa administracyjnego / 261

Spis literatury powoływanej w przypisach / 269

# Wstęp

---

I. Obserwacja polskiej nauki prawa administracyjnego w ostatnich latach dowodzi, że nastąpił ogromny wzrost liczby prac z tej dziedziny prawa, wydawane są liczne monografie, częste zjazdy i konferencje owocują obszernymi pracami zbiorowymi, zwiększająca się liczba czasopism naukowych związanych z prawem administracyjnym przynosi wielość opracowań artykułowych. Podejmowane są prace wchodzące w obręb europejskiego prawa administracyjnego, dotyczące pogranicza z prawem cywilnym lub starające się łączyć ze sobą wątki prawne z wątkami innych nauk o administracji. Publikowane są liczne glosy do orzeczeń sądów administracyjnych. Dołącza się do tego wychodzące tom po tomie, monumentalne w założeniu, opracowanie *Systemu prawa administracyjnego*.

Mimo to nie można oprzeć się wrażeniu, że nauka prawa administracyjnego znalazła się na pewnym rozdrożu. Nie jest chyba złudzeniem, że nauka ta zmierza jednocześnie w zbyt wielu kierunkach, które nie są należycie skoordynowane i że zbyt często zajmuje się zagadnieniami bardzo szczegółowymi, związanymi z bieżącym ustawodawstwem, które nie jest doskonałe. Nie ma cech naukowości nawet rzetelna i przydatna praktycznie krytyka poszczególnych unormowań ani wykładnia nieudolnie sformułowanych przepisów. Nie rozwijają nauki liczne komentarze do ustaw ani opracowywane „pod zadany temat” referaty konferencyjne, służące tylko temu, żeby powiększyć liczbowo dorobek autora i przypisać mu większą liczbę punktów. Odchodzi się od tematów podstawowych i pod szyldem nowoczesności czy bieżącej atrakcyjności zmierza się zbyt często do obszarów nieznanych. Oczywiście poszukiwanie nowych pól badawczych jest istotą wszelkich badań naukowych i nie można tego kwestionować. Chodzi jednak o to, żeby poszukiwania takie były systematyczne i stopniowe, żeby nie powodo-

wały zapomnienia pryncypiów i nie pomijały dotychczasowego dorobku naukowego. Nauka powinna się cechować ciągłością i konsekwencją.

Podobne refleksje budzi praktyka działania administracji publicznej a także praktyka orzecznicza sądów administracyjnych. Na obu tych polach widoczne jest zapominanie o pryncypiach prawa administracyjnego, o zasadach, jakie leżą u podstaw tej dyscypliny prawniczej, przez co poszczególne działania organów administracyjnych oraz sądów bywają pozbawione mocnych podstaw, są chwiejne i okazjonalne, poddające się aktualnym modom i trendom politycznym. Prawo administracyjne jest też na tyle odrębne i specyficzne, że przyjmowanie w jego stosowaniu wzorów dyscyplin sądowych jest niebezpieczne, a tego rodzaju tendencje są widoczne w orzecznictwie sądów administracyjnych.

Negatywne zjawiska, o jakich mowa, pojawiają się nieraz dla doraźnych celów praktycznych, ekonomicznych, prakseologicznych i nierzadko politycznych, a nawet oportunistycznych. Działa się wtedy tak, jak gdyby zasad prawa administracyjnego nie było, albo wybiera się spośród nich tylko niektóre – te, które w danym przypadku są „wygodniejsze”. W ten sposób nie tylko zaprzepaszcza się wieloletni dorobek doktryny, ale pozbawia się naturalnej bazy dla działań podejmowanych w prawie administracyjnym.

Omawiane zjawiska powstają zresztą nie tylko z winy samej nauki lub samej praktyki. Przyczynia się do tego niewątpliwie brak części ogólnej prawa administracyjnego, która pomimo wielu prób nie może się doczekać całościowego unormowania. Ustawodawca nie dba również w ustawach szczegółowych o zachowanie zasad, a także nie trzyma się podziału systemu prawa na dyscypliny prawnicze. Przyczynia się do tego również pewna dyskryminacja prawa administracyjnego wywodząca się ze strony teorii prawa, a także ze strony osób odpowiedzialnych za szkolenie adwokatów i radców prawnych. Brakuje też specjalnej aplikacji sądowno-administracyjnej. Wreszcie nie bez znaczenia są oficjalne reguły oceny pracowników naukowych, w ramach których kryterium ilościowe odgrywa dominującą rolę.

2. W opisaney sytuacji pojawił się pomysł zebrania podstawowych cech prawa administracyjnego, także cech „odwiecznych”, leżących u podstaw tej dyscypliny, nadania im współczesnego kształtu i współczesnego komentarza<sup>1</sup>. Potrzeba ich wyodrębnienia wydaje się zresztą

<sup>1</sup> Chodzi przy tym o cechy polskiego prawa administracyjnego, gdyż ujmują je przez pryzmat polskiego ustawodawstwa. Większość tych cech ma jednak niewątpliwie charakter uniwersalny.

ważna i konieczna nie tylko z powodu wskazanego wyżej. Istnieje ona także dlatego, że wprawdzie te cechy zasadnicze prawa administracyjnego zostały już dostatecznie opisane w literaturze prawa administracyjnego, ale ewoluują one i doktryna powinna co jakiś czas dokonywać ich weryfikacji. Wyraźny jest na przykład kierunek rozwoju, w którym prawo administracyjne przestaje być prawem dla administracji, a organy administracji publicznej zaczynają prezentować postawę gospodarza, a nie podmiotów władających. Odbija się to na relacji między prawami człowieka i ustawami: ustawa zaczyna być aktem w ramach praw człowieka. Tego rodzaju przekształcenia bez wątpienia rzutują na kanon podstawowych reguł prawa administracyjnego.

Ponadto podział prawa na gałęzie nie został wymyślony wyłącznie dla celów porządkowania materiału prawnego, jego systematyzacji czy dla celów dydaktycznych. Wyodrębnianie tych dziedzin ma swój głębszy sens, gdyż powinny one być dla siebie komplementarne, ale nie powinny się zlewać w jedną część bez żadnej kontroli. Istnienie różnych reżimów prawnych i istnienie różnych dróg dochodzenia swoich praw i kształtowania obowiązków nie jest przypadkowe i dowolne. Ustalono to w drodze historycznego rozwoju i nie ma żadnego powodu łamania tego rodzaju zasad. Skoro więc każda gałąź prawa dba o swoją tożsamość, także nauka prawa administracyjnego powinna o nią dbać, dostrzegając oczywiście zjawiska niwelujące granice tej gałęzi, ale tym bardziej doceniając jej istotę.

Sądzę, że realizacja takiego projektu może okazać się pomocna po to właśnie, żeby utrzymać ciągłość między dorobkiem nauki prawa administracyjnego a odrywającymi się od niego zjawiskami doktrynalnymi, orzeczniczymi i decyzyjnymi i żeby pomóc utrzymaniu niezbędnej odrębności prawa administracyjnego w praktyce. Temu celowi ma służyć niniejsza książka.

3. Cechy prawa administracyjnego, jakie będą niżej wymienione, nazywam jego **aksjomatami**. Zgodnie z ujęciem słownikowym, zaczerpniętym z logiki, aksjomatem jest twierdzenie (systemu dedukcyjnego) przyjęte bez dowodu – pewnik<sup>2</sup>. Oczywiście pojęcia tego nie używam w znaczeniu dosłownym, ale chcę poprzez jego użycie w jakimś sensie nobilitować te cechy prawa administracyjnego, które są decydujące dla tożsamości tej gałęzi prawa, dla jej wyodrębnienia. Wskazanie tych

---

<sup>2</sup> W Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2000, s. 26.



cech (aksjomatów) wydaje się pożyteczniejsze od budowania jakiegokolwiek, choćby najdoskonalszej definicji. Pozwala możliwie dokładnie – idealnie nie jest to możliwe – zbliżyć się do tego, co można nazwać istotą tego prawa, jego jądrem, jego podstawą. Może też poniższe uwagi dowiodą, że wśród zaprezentowanych aksjomatów można dokonać ich gradacji i może uda się znaleźć ten podstawowy i jedyny najważniejszy. Nawet jednak, jeżeli nie okaże się to możliwe, to dokonany przegląd powinien uzmysłwić Czytelnikowi ideę prawa administracyjnego i powód, dla którego wiele osób jest nim zafascynowanych. Warto obalić ciągle pojawiający się niestety mit, że prawo administracyjne jest suche, bezbarwne, że jest związane z urzędowaniem i z biurokracją, że jest nieprzychylnie obywatelowi, stanowi dla niego same tylko uciążliwości, a także jest teoretycznie płytkie i nie dostarcza prawdziwych problemów do dyskusji naukowych.

4. Zaprezentowane w tej pracy cechy prawa administracyjnego (aksjomaty) można podzielić na dwie grupy. Pierwsza z nich, to cechy samego prawa administracyjnego jako zespołu norm, ujawniające się przy analizie samych tych norm. Grupa druga, to te cechy, które zaczynają nabierać znaczenia dopiero przy stosowaniu norm prawa administracyjnego – nie mają one znaczenia dla charakterystyki samego prawa, ale są niezwykle istotne wtedy, gdy prawo to znajduje się w fazie stosowania. W podziale tym znajduje więc swoje odbicie słynne i klasyczne już rozróżnienie: *law in the books* i *law in action*. Jedno i drugie *law* jest „prawem administracyjnym”, jedno i drugie ma swoje aksjomaty, stanowiące całość przydatną dla pełnej charakterystyki tej gałęzi prawa. W istocie zatem są to dwa spojrzenia na to samo zagadnienie i dlatego nie zdecydowałem się na wyraźny podział rozważań według tego kryterium. Czytelnik dostrzeże, które z przedstawianych aksjomatów ważą więcej dla charakterystyki samych norm prawa administracyjnego, a które mają większe znaczenie dla przedstawiania funkcjonowania tego prawa.

5. Cechą poniższych uwag jest to, że zdają się one dotyczyć rzeczy oczywistych – takich, które zostały już nie tylko dostatecznie, ale wyczerpująco opracowane przez doktrynę i wobec których dodanie nowych elementów jest trudne, bezproduktywne albo wręcz niemożliwe. Tak jest rzeczywiście, ale z założenia. Przedstawione tu aksjomaty nie stanowią nowości. Uważam jednak, że istotne i potrzebne jest ich zebranie a także pokazanie na tle nowych, czy nawet futurystycznych, rozwiązań prawa administracyjnego. Potrzebne jest także pokazanie, który z nich

może stanowić źródło dyskusji i na jakiej płaszczyźnie, właśnie w kontekście innych aksjomatów. Najczęściej bowiem doktryna przygląda się każdemu z nich z osobna, a jeśli zostaną zebrane, to tylko w pracach podręcznikowych.

6. Cechą poniższych uwag jest jednocześnie zamierzony konserwatyzm ujęcia. Nie chodzi bynajmniej o to, aby epatować Czytelnika koncepcjami przebrzmiałymi lub anachronicznymi. Do takich nie będę też nawiązywać. Skoro jednak mam osiągnąć skutek w postaci zaakcentowania ciągłości nauki prawa administracyjnego, podkreślenia wartości jej dotychczasowych ujęć, a jednocześnie pewnego wypełnienia luki i likwidacji wspomnianego „przeskoku” między tradycją a trendami współczesnymi, ujęcie konserwatywne wydaje się pożądane. W przeciwnym wypadku dołączyłbym, wbrew własnym zamiarom i zapatrywaniom, do grona tych, którzy uważają, że nauka prawa administracyjnego powinna iść do przodu, nie zwracając uwagi na przeszłość, gdyż nowe czasy wymagają zupełnie nowych rozwiązań, nieznanych przedtem. Prawdą jest, że współczesny świat przez procesy globalizacji i wężziej: europeizacji, bardzo widoczne również w zakresie prawa, zmierza wyraźnie do zmiany proporcji między dziedzinami prawa i może w dalszej perspektywie spowodować całkowite przestawienie poglądów na samo prawo i zmianę wyobrażeń o istocie prawa, które dotąd zawsze wiązało się z państwem i z suwerenem. Takie zjawiska należy odnotowywać i je badać. Nie sądzę jednak, żeby należało uprawiać naukę tylko w tych kierunkach, które może są przewidywalne, nie są jednak pewne, a ich atrakcyjność polega przede wszystkim na tym, że są nieznanne.

7. Wobec tak ustalonego celu na marginesie książki znalazły się uwagi szczegółowe, dotyczące konkretnych rozwiązań normatywnych. Zostały one potraktowane jedynie jako ilustracja prezentowanych zagadnień ogólnych i nie mają charakteru wyczerpującego. Z tego powodu nie ustalam – jak to się często czyni – daty, do jakiej odnosi się stan prawny omówiony w tej książce, choć w dniu jej wydania wszystkie cytowane przepisy są aktualne i obowiązujące. Tak samo został ustalony stosunek do orzecznictwa sądowego, a także do literatury. Lista zacytowanych prac jest zatem tylko wyborem tych, które wydawały mi się przydatne dla omawiania poszczególnych zagadnień. Są to więc albo prace klasyczne albo bardzo nowe – takie, na podstawie których można wskazać, czy dana, tradycyjna cecha prawa administracyjnego zachowuje dzisiaj swoją żywotność i czy można nadal przypisywać jej cechę aksjomatu.

8. We wrześniu 2012 r. odbył się w Białymstoku kolejny Zjazd Katedr Prawa Administracyjnego i Postępowania Administracyjnego, poświęcony ekscytującemu zagadnieniu kryzysu prawa administracyjnego. Przyniósł on rezultaty w postaci czterech książek<sup>3</sup> a także szereg ogólnych i szczegółowych, niestety mało budujących, refleksji na temat stanu tej dziedziny prawa w Polsce. Miałem zaszczyt wygłoszenia na tym Zjeździe referatu wprowadzającego i pomyślałem, że jego tekst mógłby być stosownym akcentem zamykającym tę książkę. Po pewnych przeróbkach załączam więc ten referat jako aneks. Wydaje się, że kryzys, o którym mówimy, wyrasta między innymi z braku ogólnego i głębszego spojrzenia na istotę prawa administracyjnego i właśnie na jego aksjomaty. Jeśli tak, to tym bardziej podjęcie tematu tych aksjomatów wydaje się potrzebne.

---

<sup>3</sup> Por. *Kryzys prawa administracyjnego*, t. I: *Jakość prawa administracyjnego*, t. II: *Inflacja prawa administracyjnego*, t. III: *Wypieranie prawa administracyjnego przez prawo cywilne*, t. IV: *Wykładnia i stosowanie prawa administracyjnego*, red. D.R. Kijowski, P.J. Suwaj, Warszawa 2012.

# Rozdział 1

---

## O pojęciu i o przedmiocie

1. Rozpoczęcie rozważań na temat aksjomatów prawa administracyjnego od uwag o definiowaniu a potem o zawartości i granicach tego prawa nie powinno dziwić. Ustalając listę aksjomatów, trzeba bowiem zdawać sobie sprawę, czego one dotyczą i w jakim obszarze mają one swoje znaczenie. Co więcej, może się okazać – i tak zapewne będzie w przypadku prawa administracyjnego, że samo jego określenie lub wskazanie obszaru przez nie zajmowanego staje się też swoistym aksjomatem. Co prawda zobaczymy dalej, że obszar ten nie jest i nie może być sztywno wyznaczony, ale elementy, które należą do niego trwale i niewątpliwie stanowią jego trzon oraz istotę, można nazwać aksjomatami.

2. Domeną nauki w różnych dziedzinach wiedzy jest definiowanie pojęć, w tym definiowanie samych tych dziedzin. Przyjmuje się zazwyczaj, że aby dobrze, dokładnie zająć się jakąś dziedziną, instytucją lub kwestią, należy ją zdefiniować tak, aby później istniała jasność co do obszaru badawczego oraz w zakresie przyjmowanej terminologii. Jest to metoda na pewno przydatna, stabilizująca podejmowany temat i dostarczająca jego odbiorcom dobrą podstawę merytoryczną – oczywiście pod warunkiem, że definicja jest prawidłowo zbudowana z logicznego punktu widzenia, nie jest wieloznaczna i jest oparta o prawdziwe ustalenia merytoryczne. W takiej sytuacji już sama definicja często dostarcza ważnych informacji o badanym temacie i można w niej znaleźć jego podstawowe aksjomaty.

3. Wychodząc z tej oczywistej potrzeby definiowania można powiedzieć, że również w prawoznawstwie poszczególne dziedziny (gałęzie) prawa powinny być definiowane. Nauka prawa powinna zatem ustalić, co to jest prawo cywilne, prawo karne, prawo pracy, prawo gospodar-

cze itd. I wtedy – wydawałoby się – cały materiał normatywny byłby jasno ułożony, a poszczególne specjalizacje miałyby ustalone i oddzielone od innych pola rozważań. W ramach każdej dziedziny można by wtedy budować dalsze definicje na niższych piętrach, klasyfikując instytucje lub pojęcia. Wszystko to jest jednak tylko złudzeniem, gdyż po prostu dziedzin prawa nie da się zdefiniować w sposób kompletny. Jest tak przede wszystkim dlatego, że nie da się zdefiniować samego prawa. Pojęcie to ma bardzo wiele znaczeń a nawet to, o które mogłoby tu chodzić – prawo jako zbiór norm postępowania ustalonych przez państwo – jest wieloznaczne i nieostre. Jest to jednak zmartwienie teoretyków prawa. Schodząc natomiast na grunt poszczególnych dyscyplin prawnych a dalej prawa administracyjnego, widać od razu, że granice nie są ostre, że istnieje dość obszerne „pogranicze”, że można dyskutować o poszczególnych składnikach pojęć i że wreszcie prawo administracyjne jest to prawo, którego nazwa – odmiennie niż w innych dyscyplinach prawnych – wiąże się ściśle z innym, pozaprawnym obszarem badawczym, jakim jest administracja publiczna. Nic dziwnego zatem, że setki prób zdefiniowania prawa administracyjnego, podejmowane na przestrzeni ponad stulecia, nie kończyły się powodzeniem. Jeżeli takie powodzenie można było odnotować, to tylko dlatego, że dana, stworzona przez kogoś definicja, była przydatna dla jakiegoś określonego celu – na przykład dla celu badania konkretnej kwestii szczegółowej, dla celu dydaktycznego lub porządkowała jakoś przedstawiany materiał. Czasem robiono to z sukcesem, gdyż definiując prawo administracyjne w jakiś określony sposób, zwracano uwagę na poszczególne przesłanki jego istnienia, a bez tej definicji nie byłyby one wydobyte. Były to niejednokrotnie bardzo różne przesłanki, nawet takie, które z trudnością dałyby się połączyć w jedną całość. Tak na przykład bodaj najstarsza polska definicja A. Okolskiego głosiła, że prawem administracyjnym są te przepisy, „za pomocą których państwo tworzy warunki wszechstronnego rozwoju społeczeństwa”<sup>4</sup>. Według J.S. Langroda prawo administracyjne odnosi się do administracji, która stanowi „planowe zgrupowanie ludzi w służbie pewnej misji publicznej wraz z sumą urzędzeń, którymi dysponują”, choć zacytowane słowa są

---

<sup>4</sup> A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego oraz prawa administracyjnego obow. w Królestwie Polskim*, t. I, Warszawa 1880, s. 14.

u autora zaledwie wstępem do rozbudowanej, wielocłonowej definicji<sup>5</sup>. Są też autorzy, którzy definiując prawo administracyjne, przechodzili pewną ewolucję w jego traktowaniu. Tak na przykład F. Longchamps wychodząc najpierw od definicji materialnych, wskazujących na przedmiot prawa administracyjnego, w swoich ostatnich pracach skłaniał się ku ujęciom aksjologicznym tego pojęcia. Definiując prawo administracyjne, przyjmuje się też raz właśnie płaszczyznę przedmiotową, innym razem podmiotową<sup>6</sup>. Takie definicje służą choćby wstępnemu przybliżeniu tego, co nazywa się prawem administracyjnym i tego, co możemy znaleźć w jego obszarze i co może posłużyć jako podstawa do dalszych badań szczegółowych.

4. Budowa każdej definicji, nawet najbardziej przemyślanej i logicznej, kryje w sobie także jedno istotne niebezpieczeństwo: może zawsze natrafić na pytania o jej zakres: czy czegoś nie pominięto, czy nie zauważono jakiegoś aspektu zagadnienia albo może zawarto w tej definicji element niepotrzebny, nieprzystający do pozostałej części definiensa? Wydaje się więc, że tworzenie definicji – w tym tworzenie definicji prawa administracyjnego – nie jest potrzebne. Zawsze sprowadzi ono uwagę na rzeczy w sumie drugorzędne – czyli na samą jakość definicji, na jej ostrość i mniej lub bardziej wyczerpujący charakter, czyli na samą definicję, a nie na to, na co uwaga powinna być skierowana, czyli na to, czego ona dotyczy. Natomiast zupełnie niepożądane byłoby ustanawianie definicji legalnej prawa administracyjnego. Trafnie uważa Z. Duniewska, że sformułowanie takiej definicji nie jest konieczne i nie jest też celowe<sup>7</sup>. Można powiedzieć nawet ostrzej: próba takiej definicji byłaby spotykanym niestety nieraz wchodzeniem ustawodawcy w sferę zarezerwowaną dla doktryny<sup>8</sup>. To doktryna powinna wypracowywać terminologię, która potem w miarę potrzeby będzie wdrażana w materiale normatywnym, a nie odwrotnie. Znacznym spłyleniem prac na-

---

<sup>5</sup> J.S. Langrod, *Instytucje prawa administracyjnego. Zarys części ogólnej*, Kraków 2003, s. 228.

<sup>6</sup> Por. M. Zimmermann, *Z zagadnień definicji prawa administracyjnego*, Acta Universitatis Wratislaviensis, Prawo XII, 1964, nr 19, s. 9.

<sup>7</sup> Z. Duniewska, *Prawo administracyjne – wprowadzenie (w:) System prawa administracyjnego*, red. R. Hauser, Z. Niewiadomski, A. Wróbel, t. 1, *Prawo administracyjne materialne*, Warszawa 2010, s. 73.

<sup>8</sup> Zdarza się, że ustawodawca tak czyni, definiując albo projektując definicje klauzul generalnych, takich, jak „interes publiczny” albo „pojęć narzędzi”, takich jak „uznanie administracyjne”. Będzie o tym mowa w dalszej części tej książki.

**Jan Zimmermann** – profesor doktor habilitowany nauk prawnych; kierownik Katedry Prawa Administracyjnego Uniwersytetu Jagiellońskiego; sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego w stanie spoczynku; autor ponad stu prac z zakresu prawa administracyjnego i postępowania administracyjnego; do jego głównych zainteresowań naukowych należą teoria prawa administracyjnego i sądownictwa administracyjnego oraz postępowanie administracyjne i sądownoadministracyjne.

■ W książce w sposób syntetyczny zaprezentowano podstawowe cechy prawa administracyjnego, przesadzające o swoistości i odrębności tej dziedziny prawa. Zostały one zebrane i przedstawione zarówno w świetle poglądów klasycznych, jak i współczesnych. Autor podkreśla wartość dotychczasowych ujęć nauki prawa administracyjnego, jednocześnie starając się wypełnić lukę i zlikwidować „przeskok” między tradycją a obecnymi trendami.

■ Podstawowym zamiarem autora było zwrócenie uwagi na to, że rozwój jakiegokolwiek nauki, w tym nauki prawa administracyjnego, nie może się odbywać w oderwaniu od zastanych zasad i poglądów. Powinny one być stale rozwijane i wzbogacane, z zachowaniem jednak ciągłości.

■ Dodatkowym atutem opracowania jest prezentacja aktualnych kwestii dyskusyjnych, które pojawiają się w obrębie prawa administracyjnego.

■ Monografia skierowana jest do wszystkich osób, które interesują się prawem administracyjnym albo zajmują się nim zawodowo – do przedstawicieli doktryny prawa administracyjnego, sędziów sądów administracyjnych i urzędników, a także do studentów, dla których stanowić będzie ona uzupełnienie podręczników obowiązujących na studiach prawniczych i administracyjnych.

ISSN 1897-4392  
ISBN 978-83-264-4262-9



**Cena 99 zł**  
(w tym 5% VAT)

**Zamówienia:**

infolinia 801 04 45 45, fax 22 535 80 01  
zamowienia.książki@wolterskluwer.pl  
www.wolterskluwer.pl  
księgarnia internetowa www.profinfo.pl